Rudyard Kipling

Matka Loża

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 12/19, 339-341

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

LISTY, OPINIE, PROPOZYCJE

Z POCZTY

Tradycją zeszytów „Ars Regia" stało się, że w dziale *Listy, opinie, propozycje* pojawiły się nadsyłane do redakcji wiersze. Te ulotne spotkania z poezją zapewne przysłużą się budowaniu refleksji nad sztuką, nie tylko wolnomularską, ale ze sztuką w ogóle.

W bieżącym numerze prezentujemy dwa poematy: pierwszy cytujemy z materiałów nadesłałanych przez panią Ewę Kaczmarek jako nowy przekład „przy pomocy młodych, wykształconych Polaków" utworu R. Kiplinga *Matka Loża*. Drugi poemat nadesłany przez anonimowego czytelnika, to wiersz J. W. Goethego zatytułowany *Potomnym*, który przetłumaczył na język polski Artur Maria Swinarski.

Rudyard Kipling

Matka Loża

I
Był tam też Rundle, zawiadowca stacji
I był kolejarz, Beazely,
Kwatermistrz Akerman i więzienny Donkin,
I Blake dyrygent mistrzem naszym był.
Był z nami stary Framjee Eduljee
Doglądający sklepu europejskich dóbr.

II
Na zewnątrz głosy i komendy różne:
„Sierżancie! Sir! Salut! Salam!"
A wewnątrz „bracie" bez krzywd i ujm,
Wewnątrz na równi w prawości i cnocie...
A byłem młodszym diakonem w mojej Loży-Matce!

III
Mieliśmy Bola Natha, księgowego
I Żyda Saula (pochodził z Adenu),
Był z nami też Mohammed Din,
Kreślarzem w pewnym biurze był,
I Babu Chuckerbutty z nim,
I sikh imieniem Amir Singh,
Katolik Castro z nami był.

IV
Choć loża nasza stara była,
Insygnia marne, nagość ścian,
Stare landmarki wiązały nas, skwapliwie pokonując czas.
I patrząc wstecz dobiega myśl: niewierni nie istnieją
być może, że z wyjątkiem nas...
Choć trzeba mieć nadzieję.

V
Co miesiąc, po skończonych pracach
Paliliśmy razem, lecz bez ucztowania,
Nie łamiąc przy tym braterskości kasty,
Lecz rozmawiając, jak człowiek z człowiekiem,
O Bogu oraz innych rzeczach
I każdy mówił, jak to znał najlepiej.

VI
Człowiek z człowiekiem do wczesnego świtu,
Nikt się nie ruszał, ani brat zmieszany
Aż ranek zbudził hałaśliwość papug,
I ptaka, który w myślach czyni rany.
I każdy rankiem wracając do domu,
do łóżek z Bogiem, Mahometem, Shivą
wiedział, że siła rozmów nieskończonych
przemienia wszystkie klepki w naszych głowach.

VII
A Full pełniący swą rządową służbę,
Zbłądził tu do nas i odcisnął stopę,
Przynosząc przyjaźń, pozdrawiając wszystkich
Wedle nakazu z Singapur do Kohat.
Lecz móc ich ujrzeć tak pragnę i tęsknię
W mej Loży-Matce raz jeszcze!

VIII
Marzę, że będę mógł zobaczyć ich,
Zakonnych braci czarnych i brązowych,
W woni trichies jedynych i błogich.
Gdy słoń zapala krąg cygar wzniesionych;
Za ścianą stary kamerdyner chrapaniem spokój wieszczy,
Ujrzeć też mistrza, godnego czci
W mej Loży-Matce raz jeszcze!

IX
Na zewnątrz głosy i komendy różne:
„Sierżancie! Sir! Salut! Salam!"
A wewnątrz „bracie" bez krzywd i ujm,
Jak sobie równi, odchodząc z placu...
A byłem tylko diakonem w mojej Loży-Matce.

Johann Wolfgang von Goethe

Potomnym

Żadna istota nie przeminie!
Bo wieczność dalej przez nią płynie.
Więc trwaj i raduj się tym bytem!
Byt jest odwieczny, gdyż łaskawą
Opieką otoczyło prawo
Żywot, co świata jest zachwytem.